

# Globaliści wykorzystują Lewaków do wprowadzenia dyktatury

12 kwietnia 2025

Nie ma nic bardziej niebezpiecznego, niż niekompletny obraz historii. Za sto lat, jeśli władze postawią na swoim, nieliczne dzieci, którym pozwolono się urodzić (dzięki kontroli emisji dwutlenku węgla), będą raczone lekcjami szkolnymi o „ciemnych wiekach nacjonalizmu” – kiedy ludzkość była podzielona na walczące państwa i podzielone społeczeństwa, które odmawiały przyjęcia multikulturalizmu „ze szkodą dla wszystkich”.

Powiedzą, że powstał „wielki ruch” na rzecz globalizmu i przebudzenia [wokeness], a odważni rewolucjoniści walczyli ze złymi konserwatywnymi faszystami, używając wszelkich niezbędnych środków. Lewica polityczna zostanie przedstawiona jako bohaterowie walczący nie o wolność, ale o równość i „większe dobro”. Kultura zachodnia, chrześcijaństwo, merytokracja, obiektywizm moralny, wolność osobista i apele do rozsądku zostaną zdemonizowane jako relikty starego świata – potworne konstrukty, które uniemożliwiły cywilizacji osiągnięcie prawdziwej „jedności”.

Oczywiście, nic z tego nie będzie prawdą. Większość wojen jest wywoływana przez interesy globalistów, a nie nacjonalistów, a polityczna lewica to stado szalonych fanatyków, którzy chcą zniszczyć Zachód. Ale, jak mówią, historię piszą zwycięzcy.

Wielu konserwatystów i zwolenników wolności wciąż nie rozumie, że jesteśmy w środku konfliktu czwartej generacji. To nie jest spór polityczny ani ideologiczny, to wojna. Wojna partyzancka, w której wróg kryje się za cywilnym statusem i aparatem prawnym.

Oni wykorzystują nasz kodeks moralny i nasze przepisy konstytucyjne przeciwko nam. Znajdują luki w strukturze rządowej i wykorzystują te słabości. Zamieniają nasze społeczeństwo w żywą samobójczą bombę, jednocześnie twierdząc, że zajmują pozycję etycznej wyższości. To już się zdarzało wcześniej...

Jeśli macie okazję, gorąco polecam czytelnikom zapoznanie się z dogłębną analizą badawczą profesora i ekonomisty Antony'ego Suttona. Szczególnie jego książkę „Wall Street And The Bolshevik Revolution”. Opisuje on w niej chronologicznie sposób, w jaki Trocki i Lenin byli finansowani i wspierani przez elity tamtej epoki. Kluczowi przywódcy marksistowskiego przejścia Rosji nie mogliby dokonać tego, co zrobili, bez pomocy amerykańskich i europejskich globalistów.



Najważniejszym wnioskiem płynącym z rewelacji Suttona nie jest to, co wydarzyło się w przeszłości, ale to, co dzieje się TERAZ i jak bardzo jest to podobne.

Rzeczywistość niewidzialnej ręki stojącej za rewolucją bolszewicką może brzmieć znajomo – dzisiejsze audyty DOGE ujawniły schematy masowych manipulacji biurokratycznych za pośrednictwem agencji takich jak USAID, aby wywołać zmiany polityczne i społeczne w Ameryce i w krajach obcych. Schematy te obejmują ogromne sumy dotacji z pieniędzy podatników krążących za pośrednictwem kontrolowanych przez globalistów organizacji pozarządowych, które następnie wykorzystują wolną gotówkę do promowania multikulturalizmu, propagandy LGBT i kolorowych rewolucji.

Agenda stworzenia jednego systemu światowego i wymazania tradycyjnych zachodnich zasad jest w toku, przekazywana wśród globalistów z pokolenia na pokolenie w pasożytniczym rodowodzie. Ludzie za tym stojący to moralni relatywiści i lucyferianie (czczą samych siebie i pragną stać się boskimi).

Dążą do swoich celów z żarliwością religijnego kultu. Wierzą w to, co robią, całkowicie. Z takim samym przekonaniem, jakie masz ty czy ja w naszej walce o wolność i odpowiedzialność.

W Ameryce proces ten zaczyna przypominać ruchy lewicowe, które w Europie doprowadziły do marksistowskiego terroryzmu i późniejszego wzrostu faszyzmu.

Po I wojnie światowej lewicowcy zaangażowali się w cały huragan taktyk zakłócania, w tym sabotaż przemysłowy, zastraszanie tłumu, strajki robotnicze o podłożu politycznym, ataki terrorystyczne, ataki bombowe, zabójstwa itp. Współcześni naukowcy próbują przedstawiać te taktyki jako coś heroicznego lub przynajmniej twierdzą, że działania marksistów nie miały nic wspólnego z europejskim przyjęciem faszyzmu. To kłamstwo.

W rzeczywistości to właśnie ciągłe ataki psychologiczne, ataki ekonomiczne i bezpośrednie ataki skrajnie lewicowych grup sprawiły, że faszyzm stał się tak atrakcyjny dla zwykłych Europejczyków. Ernst Thalmann, wspierany przez Stalina przywódca skrajnej lewicy w ostatnich dniach Republiki Weimarskiej, doszedł do wniosku, że umiarkowana lewica stanowiła większe zagrożenie niż naziści. Komuniści postrzegali centrowych liberałów jako przeszkodę w ich wysiłkach, podobnie jak dzisiejsi przebudzeni lewicowcy [woke] traktują umiarkowanych jako heretyków, a nie sojuszników. Odstraszaali każdego i sprawiali, że wszyscy chcieli współpracować z faszystami.

Oczywiście, Adolf Hitler i Benito Mussolini OBA otwarcie czcili Karła Marksa i jego socjalistyczny system rządów. Faszyzm był niczym więcej niż innym rodzajem lewicowej tyranii, udającym rozwiązanie na lewicową tyranie. Ale dla Europejczyków zmęczonych latami podziałów społecznych i nieustannych niepokoju, faszystowski przekaz porządku był kuszący.

Antony Sutton w swojej książce „Wall Street i powstanie Trzeciej Rzeszy” nakreśla tę dychotomię i opisuje, w jaki sposób globaliści przyczynili się do dojścia nazistów do władzy.



Innymi słowy, globaliści stworzyli marksistowską kampanię terroru w całej Europie, a następnie użyli jej, aby wciągnąć społeczeństwo w ramiona kolejnego socjalistycznego imperium w postaci Trzeciej Rzeszy.

W Niemczech ludzie popierali faszyzm, ponieważ chcieli wypędzić i wyeliminować zgniliznę społeczną stworzoną przez bolszewicki relatywizm (bardzo podobną do zgnilizny, którą widzimy dziś w Ameryce). Na przykład, degeneracja seksualna była powszechna w Niemczech po I wojnie światowej. Pierwsza klinika transseksualna została założona w Berlinie w 1919 roku. Marksистиści lobbowali za legalizacją aborcji, aby zdobyć większe poparcie kobiet.

Nastąpił rozkwit „reformacji seksualnej” i narodził się odpowiednik ruchu „Gay Pride” z lat 1920. Pedofile zaczęli wyłaniać się z ukrycia – koncepcja prostytutki nieletnich i „chłopców do wynajęcia” była znaczącym problemem w Berlinie.

Kwestie wolności osobistej podlegają uczciwej dyskusji. Jednak obsesje psychoseksualne bez umiaru przyjmowane na szeroką skalę mogą wywołać załamanie społeczne. Prawdziwym celem każdej reformy seksualnej jest normalizacja kulturowych i psychologicznych odmieńców. Niemcy Weimarskie w latach 1920. były pod tym względem bardzo podobne do Ameryki w latach 2020.

Potem nastąpiła hiperinflacja, trudności gospodarcze i rywalizujące frakcje polityczne, które wzbudzały strach wśród zwykłych Niemców. Faszyści oferowali jasną wizję, oferowali dobrobyt gospodarczy, oferowali pokój wewnętrzny, oferowali koniec moralnie bankrutującego szaleństwa lewicy, a

społeczeństwo skwapliwie skorzystało z tej okazji. To nie był dobry wybór, ale dla nich był lepszy niż pozwolenie na przejęcie władzy przez komunistów.

Globaliści mają tendencję do atakowania populacji docelowej z dwóch stron, wykorzystując chaos, który kontrolują, a następnie porządek, który kontrolują. Marksizm odgrywa rolę chaosu, a faszyzm odgrywa rolę porządku.

Większość z nas zna ideę dialektyki heglowskiej. Jednak twierdzę, że sytuacja jest dziś o wiele bardziej złożona niż kiedykolwiek. Istnieje tylko jedna prawdziwa opcja. Oczywistym wyborem jest porządek. Lewicowcy i globaliści muszą zostać odsunięci od władzy.

Ale jak uniknąć tego, co zrobili Niemcy? Jak usunąć lewicowe zagrożenie, nie rzucając się na łeb na szyję w naszą własną odmianę totalitaryzmu? To może nie być możliwe.

Jak ostrzegałem w artykule „Ataki terrorystyczne rozpoczną się w 2025r. – będzie tylko gorzej, więc bądź przygotowany”, opublikowanym w styczniu, obecnie mamy do czynienia z rosnącą falą sabotażu lewicowego. Aktywiści w całym kraju wykorzystują obecnie niszczenie mienia do zastraszania. Na tym się nie skończy. To dopiero pierwsza faza.

Daje się zauważyć przesadną ingerencję sędziów aktywistów w celu udaremnienia jakichkolwiek cięć w biurokracji, jak również próby powstrzymania deportacji nielegalnych imigrantów. Mamy regularnie do czynienia z internetowymi groźbami zabójstw i wezwaniami do sojuszy z zagranicznymi aktywistami i grupami terrorystycznymi. Bądźcie gotowi na zamachy bombowe, strzelaniny i rozszalałe tłumy, ponieważ to wszystko nadejdzie tego lata, nie mam wątpliwości.

Ryzyko ogłoszenia stanu wojennego jest bardzo wysokie, jeśli sprawy potoczą się tak, jak podejrzewam, a większość społeczeństwa USA przykłaśnie temu pomysłowi. Donald Trump do tej pory podjął działania, aby zrealizować wszystkie swoje

obietnice wyborcze i uważam, że to zapewniło mu kredyt zaufania. Jednak gdyby wezwał do wprowadzenia stanu wojennego w okolicznościach, które opisuję, aby przyspieszyć sprawy, konserwatyści wpadliby w klasyczną pułapkę władzy rządowej.

Gdy te drzwi zostaną otwarte, trudno będzie odwrócić bieg wydarzeń, a nie ma gwarancji, że prawica przejmie kontrolę nad działaniami, gdy przejdą one od kontroli i równowagi do usprawionej autokracji odgórnjej. Otarliśmy się o to za czasów administracji Bidena podczas covidu i to cud, że kraj jest nadal w jednym kawałku.

Straszne jest to, że poza hipotetycznymi zagrożeniami, trudno argumentować, że stan wojenny jest nierozsądny. Lewicowcy bardzo utrudniają nam walkę o ich wolność, a szczerze mówiąc, większość konserwatystów nie przejmowałaby się, gdyby zostali wysłani na odizolowaną wyspę, aby zacząć praktykować na sobie kanibalizm. Jeśli przyjrzesz się, jak ci aktywiści racjonalizują swoją przemoc w mediach społecznościowych, można jedynie dojść do wniosku, że należy ich zamknąć lub wyrzucić z kraju. Są niereformowalni.

Ich działania mają na celu spowodowanie użycia siły ze strony konserwatystów. Wtedy aktywiści rzucają się na globalną scenę i krzyczą: „Widzicie! Prawicowcy naprawdę są faszystami, za których ich uważaliśmy!”. Sam akt stosowania prawa i porządku staje się „tyranią” według ich postępowych definicji.

W międzyczasie wielu libertarian wciąż błąka się po pustyni, szukając idealnego rozwiązania, w którym nikt nie narusza swoich praw, a wszystkie punkty widzenia są respektowane. Zaakceptowałem, że to się nie wydarzy. Nie ma cudownego rozwiązania, nie ma magicznie czystego społeczeństwa, w którym każdy zostawia każdego w spokoju. Podczas wojny czyjeś prawa wylatują przez okno.

To gra o sumie zerowej dla konserwatystów, ponieważ im bardziej będziemy przystosowywać się do lewicy politycznej i

traktować ją jak współobywateli, a nie wrogą rebelię, tym bardziej USA popadną w chaos. Jeśli zareagujemy na nią jak na wroga, miażdżąc ją jak robactwo, którym jest, to staniemy się złymi facetami i potencjalnie powitamy poziom władzy rządowej, który może ostatecznie zaszkodzić nam wszystkim.

Moje rozwiązanie jest brzydkie i jest czymś, czego większość konserwatywnych komentatorów nie chce dotknąć nawet kijem o długości dziesięciu stóp: zamiast polegać na sile rządu, aby powstrzymać polityczną lewicę i globalistów, zwykli Amerykanie powinni się zorganizować i samodzielnie zająć tym problemem. To eliminuje niebezpieczeństwo nadużyć władzy przez rząd i naruszenia konstytucji.

Przeciętny Amerykanin nie jest ograniczony przez konstytucję, ogranicza go rząd. Nie musimy szanować praw organizacji pozarządowych. Nie musimy dawać pola lewicowym buntownikom, ponieważ boimy się politycznej optyki. Nie musimy pozwalać globalistom działać w USA bezkarnie i bez strachu. Pamiętaj, że USA NIE zostały założone jako rozwiąły naród, w którym wszystko uchodzi.

[Ojcowie] Założyciele wierzyli w rewolucję przeciwko tyranii, nie rewolucję przeciwko moralności. Wierzyli w wolność, dopóki jest to wolność WRAZ z odpowiedzialnością. Wierzyli w zasady i porządek, nie w anarchię. Za nic na świecie nie tolerowaliby lewicowych i globalistycznych machinacji. My też nie powinniśmy.

Kiedy podejmujemy działania, musimy uważać, aby nie stworzyć rządowego Golema, który ostatecznie zwróci się przeciwko nam.

Autorstwo: Brandon Smith

Źródło zagraniczne: [Alt-Market.us](http://Alt-Market.us)

Źródło polskie: [Ekspedyt.org](http://Ekspedyt.org)